NOWOŚCI

POLITYCZNE I GOSPODARCZE

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO I KULTURALNEGO
ODBUDOWY EKONOMICZNEJ KRAJU ORAZ WZMOCNIENIA PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ

ORGAN STANU ŚREDNIEGO

Nr. 10 | WARSZAWA-ŁÓDŹ-LWÓW-POZNAŃ-KRAKÓW-WILNO | Rok II

GŁOWA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO



W lutym odbywały się w całej Polsce uroczyste obchody ku czci Ojca Świętego, Piusa XI, z okazji sześciolecia Pontyfikatu.

Ojciec Święty, który jest osobistym przyjacielem Marszałka Piłsudskiego, potępił kategorycznie nadużywanie Listu Pasterskiego Biskupów Polskich do walki z rządem Marszałka Piłsudskiego i zachęcił wiernych synów Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Polsce do oddania głosów w czasie obecnych wyborów na listę, popierającą niedwuznacznie rząd obecny.

Obrona jedności państwowej

Dzień 4 marca 1928 r. jest dniem historycznym w dziejach narodu polskiego.

Odbywające się w nim wybory do Sejmu mają niezwykle doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju naszego życia politycznego i gospodarczego.

Dzień 4 marca może stać się dniem przełomowym, który otworzy przed narodem polskim świetlaną przyszłość, POWIĄŻE ŻYCIE ODRODZONEJ POLSKI Z JEJ WIELKĄ MOCARSTWOWĄ PRZESZŁOŚCIĄ.

Z tego względu można porównać obecną chwilę dziejową z momentem wyborów posłów na SEJM R. 1788, który przeszedł do historji jako SEJM CZTEROLETNI i uchwalił wiekopomną KONSTYTUCJĘ 3 MAJA.

Dziś stoimy również, jak przed stu czterdziestu laty przed wyborami do Sejmu Konstytucyjnego.

Dziś stoimy również wobec historycznego zadania przeprowadzenia fundamentalnych ulepszeń w państwowych urządzeniach, WZMOCNIENIA WŁADZY GŁOWY PAŃSTWA I RZĄDU ORAZ ZAPEWNIENIA POLSCE BEZPIECZEŃSTWA OD WROGÓW WEWNĘTRZNYCH I ZEWNĘTRZNYCH.

Obserwując kilkomiesięczny okres przedwyborczy, musimy ze smutkiem stwierdzić, że w przeciągu stu pięćdziesięcioletniej niewoli „NICZEGOŚMY SIĘ NIE NAUCZYLI I O NICZEM NIE ZAPOMNIELI.

Wszystkie błędy przodków: ukochanie nadmiernej „złotej wolności", lubowanie się demagogją i pieniactwem, świadome oszukiwanie ogółu frazesem, że „Polska nierządem stoi" i że „będzie jeszcze gorzej", złożyły się na wytworzenie panujących obecnie stosunków w życiu politycznem, które świadczą o przeroście partyjnictwa, ZWYRODNIENIU ŻYCIA POLITYCZNEGO ORAZ WYKOSZLAWIENIU IDEOLOGJI NARODOWEJ I CHRZEŚCIJAŃSKIEJ. Jeżeli do tego obrazu dodamy jeszcze nadmierną wybujałość ambicyj osobistych, prowadzącą do ciągłego powstawania nowych partyj i partyjek, to musimy dojść do wniosku, że zeszliśmy na manowce, z których czemprędzej musimy się wydobyć.

Jedność państwowa

Jak żeglarz zabłąkany szuka ratunku w kompasie, tak każdy obywatel, chcący znaleść drogowskaz wśród obecnego chaosu, musi odpowiedzieć sobie na pytanie, jakie najważniejsze zagadnienie państwowe NARÓD POLSKI MUSI ROZWIĄZAĆ W CHWILI OBECNEJ I JAKIEMI DROGAMI WINIEN DO TEGO DĄŻYĆ?

Na pytanie to jest jedna odpowiedź Najważniejszem zadaniem jest obecnie WZMOCNIENIE PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ I ZAŁOŻENIE MOCNYCH FUNDAMENTÓW POD BUDOWĘ ZJEDNOCZONEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Walka o własne państwo

Państwo jest to przymusowa organizacja społeczeństwa ludzkiego, na pewnem terytorjum umiejscowionego. Jedynie organizacja państwowa daje społeczeństwu możność celowego politycznego działania.

Państwo opiera się na trzech zasadniczych czynnikach:

LUDNOŚCI, OKREŚLONEM TERYTORJUM I WŁADZY ZWIERZCHNICZEJ, CZYLI RZĄDZIE.

W okresie niewoli posiadaliśmy ludność i terytorjum, lecz nie mieliśmy wytyczonych granic naszego państwa i nie posiadaliśmy własnego rządu.

W chwili obecnej, gdy zdobyliśmy własną organizację państwową, najważniejszemi zagadnieniami jest OBRONA NASZEGO STANU POSIADANIA I WZMOCNIENIE AUTORYTETU WYKŁADNIKA NASZEJ PAŃSTWOWOŚCI — RZĄDU.

Marszałek Piłsudski jako budowniczy państwa

Jeżeliby tak rozumowali wszyscy Polacy, to sprawa byłaby nader prosta.

Wybory w dn. 4 marca przyniosłyby rządowi MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO, KTÓRY Z ORĘŻEM W RĘKU ZAKREŚLIŁ GRANICE RZECZYPOSPOLITEJ, A OBECNIE PRACUJE NAD WZMOCNIENIEM PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ, znakomitą większość. Wówczas sprawa naprawy naszej Konstytucji byłaby rozstrzygnięta.

Niestety. Podobnie, jak przed stu czterdziestu laty rządziły familje, tak obecnie chcą rządzić partje, które pobudowały sobie liczne kapliczki partyjne i modlą się do urojonych ideałów programowych, tracąc zupełnie grunt pod nogami oraz zapominając, że realne warunki bytu państwowego zadają kłam urojonym wizjom politykomanów, marzących w zacisznych gabinetach lub konwentyklach o swoich idealnych programach.

Marzenia partyjników

SOCJALIŚCI marzą więc o rządzie robotniczo-włościańskim choć zdają sobie dokładnie sprawę, że jest to utopja, eksperyment, cofający ludzkość do epoki człowieka pierwotnego; WYZWOLEŃCY, chcieliby w nieskończoność parcelować bez odszkodowania gospodarstwa rolne, przeciwstawiając się naturalnemu procesowi rozwoju miast dzięki przypływowi nadwyżki ludności wiejskiej; ENDECY znów chcieliby urządzić formalną noc św. Bartłomieja i odrazu zmieść z powierzchni ziemi wszystkie inne narodowości i religje, a nawet KATOLIKÓW LUDOWYCH, których uważają za najgorszych odszczepieńców i t. d. i t. d.

Jeżelibyśmy zanalizowali wszystkie programy 50 partyj i partyjek, które stają do obecnych wyborów, to przekonalibyśmy się, że partje te, przelicytowując się wzajemnie, straciły zupełnie grunt pod nogami, a utraciwszy zmysł rzeczywistości nie są zdolne do współpracy.

Dowodem tego były t. zw. RZĄDY PARTYJNE, które nie potrafiły nic zbudować, gdyż partje nasze nie potrafią i nie chcą współpracować nad wzmocnieniem naszej państwowości, lecz jak krety, PODKOPUJĄ SIĘ WŁAŚNIE POD FUNDAMENTY NAWY PAŃSTWOWEJ.

Rząd obecny — Rządem jedności

W chwili obecnej więc tylko silne zespolenie wszystkich twórczych sił do współdziałania z rządem WIELKIEGO BUDOWNICZEGO POLSKI MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO może stworzyć w Sejmie i w państwie ten czynnik równowagi, który zmusi partyjnictwo do PODPORZĄDKOWANIA INTERESÓW STRONNICTW I JEDNOSTEK INTERESOM PAŃSTWA oraz POWSTRZYMA TE SIŁY ODŚRODKOWE, których rozrost prowadzi do rozbicia i osłabienia naszego społeczeństwa.

Jeżeli większość społeczeństwa zrozumie, że MARSZAŁEK J. PIŁSUDSKI NIE JEST MĘŻEM ZAUFANIA JAKIEJKOLWIEK GRUPY SPOŁECZNEJ CZY TEŻ KLASY, LECZ JEST TYM MĘŻEM OPATRZNOŚCIOWYM, KTÓRY ISTOTNIE JEST SYMBOLEM IDEI JEDNOŚCI PAŃSTWOWEJ, to wówczas nasze życie polityczne i gospodarcze wejdzie na właściwe tory i rozpocznie się nowa era w życiu Polski Odrodzonej.

Dla zbliżenia tej chwili, konieczne jest ZJEDNOCZENIE WSZYSTKICH SIŁ PAŃSTWOWO-TWÓRCZYCH OKOŁO ŚWIETLANEJ POSTACI WODZA NARODU POLSKIEGO, którego rolę w życiu Polski wyzwolonej tak genialnie przeczuł ADAM MICKIEWICZ, pisząc o nim:

TO NAMIESTNIK WOLNOŚCI NA ZIEMI WIDOMY
ON TO NA SŁAWIE ZBUDUJE OGROMY
SWEGO KOŚCIOŁA!
NAD LUDY I NAD KRÓLE PODNIESIONY;
NA TRZECH STOI KORONACH A SAM BEZ KORONY;
A ŻYCIE JEGO — TRUD TRUDÓW,
A TYTUŁ JEGO — LUD LUDÓW"

A. Z.

Wielki Budowniczy Polski

Nie każdemu znane są dzieje życia Wielkiego Budowniczego Polski, pod którego sztandarem stanęła przy obecnych wyborach grupa ludzi, gotowa pod Jego przewodem wywalczać ofiarną pracą dla Narodu coraz lepszą przyszłość. Dlatego uważamy za stosowne dać w jaknajtreściwszej formie kilka faktów z życia Marszałka.

Józef Piłsudski urodził się w majątku Zułowie ziemi Wileńskiej w roku 1867. Z domu wyniósł głębokie umiłowanie uciśnionej Ojczyzny i chęć walki z najeźdźcą. Zamiary te zaczął młody Józef realizować już w gimnazjum rosyjskiem w Wilnie, lecz ożywioną działalność polityczną rozwinął na uniwersytecie w Charkowie, co pociągnęło za sobą jego aresztowanie i zesłanie na 5 lat do Wschodniej Syberji. Po powrocie w r. 1892 do kraju oddał się Piłsudski niezmordowanej pracy nad budzeniem drzemiącego w śnie niewoli Narodu. Wojna z Japonją i wrzenie rewolucyjne 1905—6 roku wstrząsnęły wprawdzie posadami Rosji, ale nie rozbiły jej, co było koniecznem dla uzyskania niepodległości przez Polskę. Tymczasem Piłsudski, korzystając z tych niewielkich swobód politycznych, jakie posiadali Polacy w Austrji, przystąpił do organizowania i ćwiczenia oddziałów zbrojnych.

Kiedy wybuchła wojna światowa Piłsudski rozpoczął w dniu 6 sierpnia 1914 r. walkę z najeźdźcą na własną odpowiedzialność. Państwa zaborcze śledziły z niepokojem działalność Piłsudskiego. Dn. 20 lipca 1917 roku Niemcy aresztowali i osadzili w Magdeburgu Komendanta i szefa sztabu Kazimierza Sosnkowskiego. Jednakże fakt ten nie złamał ducha żołnierzy Piłsudskiego, którzy, gdy Niemcy i Austrja zaczęły się chwiać, rzucili się na wroga i wypędzili go z ziemi Polskiej.

W dniu 11 listopada 1918 r. wśród powszechnego entuzjazmu Piłsudski objął władzę nad siłą zbrojną, a w 3 dni potem przejął od Rady Regencyjnej pełnię władzy jako Naczelnik Państwa.

W lutym 1919 roku zwołał Naczelnik pierwszy Sejm Ustawodawczy, w ręce którego złożył swą władzę, lecz Sejm jednomyślną uchwałą powierzył Mu dalsze jej sprawowanie.

Piłsudski nie mógł zająć się odrazu pracą pokojową musiał bowiem toczyć walki z nacierającym ze wszech stron wrogiem. Obroniony został Lwów, odparta od bram stolicy nawała bolszewicka.



W r. 1923, widząc panoszące się coraz bardziej w Polsce partyjnictwo i korupcję, usunął się Marszałek od rządu, lecz ciągle trzymał rękę na pulsie życia politycznego. Wreszcie w maju r. 1926 wystąpił Piłsudski na czele oddanego mu wojska do walki z nadużyciami i nieprawościami, jakie rozpanoszyły się w Polsce. I zwyciężył. Odrzucił ofiarowaną mu przez Naród godność Prezydenta Rzplitej, ale stanął na Jej czele, jako prezes Rady Ministrów i prowadzi Ją ku jasnemu jutru.

Sylwetki naszych kandydatów do Sejmu

inż. Henryk Mianowski

Profesor Szkoły Przemysłowej w Krakowie został wybrany posłem z miasta Krakowa od Sejmu w roku 1922. Pochodzi z Pokucia, szkoły średnie ukończył w Stanisławowie, jako wychowanek Bursy im. Issakowicza. W Krakowie organizował Związki młodzieży rzemieślniczej, dozorców oraz zawodowe chrześcijańskie związki robotnicze. Jako poseł w Sejmie brał czynny i żywy udział oraz współpracował w Komisji Sejmowej przemysłowej, jako jeden z bardzo wybitnych współtwórców ustawy przemysłowej polskiej, jako doskonały znawca potrzeb i spraw rzemiosła, którem się stale interesował i nad którem wydatnie pracował przez kilka ubiegłych lat. Zorganizował w ostatnich latach w Małopolsce wschodniej Izby rękodzielnicze, oraz dawał inicjatywę do odbudowania Kas spółdzielczych rzemieślniczych przez wyjednywanie kredytów dla rzemiosła w całej Polsce. W ten sposób współpracował z rzemiosłem nad przygotowaniem nowej organizacji w myśl zasad ustalonych w nowej ustawie przemysłowej. Praca nad podniesieniem rzemiosła i wogóle stanu średniego była i jest głównem jego zadaniem działalności społecznej i sejmowej. Nadto interesował się bardzo wydatnie sprawą ujednostajnienia oraz ulepszenia szkolnictwa zawodowego jako znawca brał udział we wszystkich konferencjach w Ministerstwie Oświaty, mających za zadanie rozbudowę, ulepszenie i pogłębienie szkolnictwa zawodowego, przyczynił się wybitnie do stworzenia Instytutu przemysłowego dla Małopolski wschodniej we Lwowie i Górnego Śląska w Katowicach. Jako bardzo gorący zwolennik podniesienia zawodowego i materjalnego rzemiosła pracował nad niem przez cały czas ubiegłej kadencji sejmowej, i rzemiosło miało jedynie w nim swego orędownika i obrońcę.

Partyjnicy z pod znaku Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego

Z chwilą rozpisania wyborów do Sejmu i Senatu na widowni politycznej ukazało się wielu dobroczyńców ludu, którzy czynią nadludzkie wysiłki, celem zdobycia mandatów. Między niemi stanął również osławiony wśród rzemiosła stołecznego niejaki p. inż. Kwasieborski, ongiś komisarz do spraw rzemieślniczych przy magistracie warszawskim i red. organu Centralnego Tow. Rzemieślniczego „Gaz. Przem. Rzem."

W organie swym p. inżynier zamieścił oświadczenie, że pismo jako organ bezpartyjnej rzekomo organizacji gospodarczej nie wypowiada się w sprawach politycznych, gdyż i sama organizacja żadnej akcji wyborczej nie prowadzi. Tuż obok jednak zamieszczona była odezwa, podpisana przez Centr. Tow. Rzem. i Zw. Chrześcijan, nawołująca rzemieślników do głosowania na listę komitetu Katolicko-Narodowego. Do tej odezwy należy dodać, że p. Kwasieborski jest dyrektorem Centr. Tow. Rzem. Kandyduje on jednak mimo tej pozornej swej bezpartyjności do Sejmu z ramienia endecji w okręgu łowickim i łódzkim, a jego towarzysz polityczny z tej samej partji, Prezes Zw. Rzem. Chrześcijan z tej samej listy w Warszawie.

Rzemieślnicy dość jednak mają opieki nad ich interesami tych panów, zacietrzewionych partyjników, którzy zaprzepaszczali interesy rzemiosła, zważając jedynie na własne korzyści osiągane przy pomocy swych wpływów. Wobec wystąpienia tych panów znowu na arenę publiczną i powoływania się przez nich na rzekomą obronę interesów rzemieślniczych dobrze jest przypomnieć społeczeństwu kim jest p. Kwasieborski i jaka była jego działalność.

Swego czasu ogłosił on w Nacjonaliście Polskim list, oświadczając w nim, że jest nacjonalistą, zgoła nawet szowinistą polskim, i że „teren rzemieślniczy jest bardzo podatnym do pracy w duchu nacjonalizmu polskiego".

Tak pojmował i pojmuje p. Kwasieborski swą pracę dla rzemieślników i w tym kierunku idzie jego zainteresowanie. Nic więc dziwnego, że o żywotnych interesach rzemiosła zapomniał zupełnie i do tego stopnia zabagnił stosunki wśród rzemiosła warszawskiego, że stołeczne rzemiosło nie chciało, aby kierował on dłużej sprawami rzemieślniczemi w magistracie warszawskim. Straciwszy zaufanie rzemiosła, p. Kwasieborski przeniósł się na teren łódzki, gdzie ma nadzieję otumanić część rzemieślników i przy pomocy ich głosów zdobyć upragniony mandat poselski.

Czy mu to się uda — jest bardzo wątpliwe. Rzemieślnicy łódzcy tak samo dobrze wiedzą, jak i warszawscy ich koledzy — jak pan Kwasieborski otaczał protekcją swą firmę „Dym i Rachwalski", która za jego protekcją otrzymała szereg zamówień na maszyny młynarskie od piekarzy warszawskich, pobierając zgóry zadatki za te maszyny, a nieraz i całą należną sumę w wekslach piekarzy. Firma w krótkim czasie zbankrutowała, panowie Dym i Rachwalski zniknęli w tajemniczy sposób, a piekarze warszawscy musieli wykupić swe weksle, które pupile p. Kwasieborskiego zdążyli przed ucieczką zdyskontować. Wykupywali weksle wprawdzie z podpisem p. Kwasieborskiego, ale posiadał on tylko charakter pamiątkowy, gdyż wartości innej nie miał.

Takich ludzi wysuwa Centralne Tow. Rzemieślnicze na opiekunów rzemiosła polskiego. Czy można się dziwić, że ogół rzemieślników stroni od tej organizacji i od tego rodzaju opiekunów, którzy teren rzemieślniczy uważają za swe podwórko partyjne dla urabiania swych interesów partyjnych i którzy zamiast opiekowania się rzemieślnikami, przyczyniają się do ich strat materjalnych, jak to było z piekarzami warszawskimi.

Nareszcie przejrzeli...

W piątek, dnia 24 lutego b. r. ukazał się numer „Gazety Porannej dawniej 2 grosze", wydany ponownie przez swego dawnego redaktora Antoniego Sadzewicza.

Ponieważ pismo to zostało przed paru laty zamknięte i zastąpione przez poranne wydanie „Gazety Warszawskiej", fakt wznowienia wydawnictwa dwugroszówki wywołał w stolicy zrozumiałą sensację.

Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że pismo to podpisuje b. poseł Zw. Ludowo-Narodowego, A. Sadzewicz, który był twórcą tego pisma, bo od chwili jej założenia dn. 23/X 1912 r. wychodziło pod jego naczelną redakcją, to musimy dojść do przekonania, że fakt wystąpienia głównego ideologa „Endecji" przeciw obecnym leaderom stronnictwa jest ostatnim gwoździem do trumny babci Endecji.

Uczucie to potęguje się jeszcze gdy odczytujemy programowe oświadczenie redakcji tego pisma, które stwierdza wyraźnie, że „Gazeta Poranna" będzie pismem katolickiem. Nie ma jednak pretensji do „roli reprezentatywnej" w stosunku do Kościoła katolickiego. „Dołoży natomiast wszelkich starań, by być w zgodzie z Jego nauką i dążeniami, strzegąc się natomiast usilnie już nietylko *nadużywania ale używania Wiary i Kościoła dla chwilowych celów politycznych*".

Deklaracja ta nazbyt jasno potępia obecnych przywódców „Zw. Lud. Narodowego", którzy nadużywają wiary dla swych celów politycznych.

Również jasne są oświadczenia artykułu wstępnego, w którym wyraźnie stwierdzone jest, że obecni wodzowie endecji zaprowadzili swych zwolenników w ślepą ulicę — a stronnictwo na ślepy tor.

W artykule tym pod tyt.:„W ślepym zaułku" czytamy: „Nikt tego dotychczas nie powiedział głośno, ale jest to już powszechnie niemal odczute i zrozumiane. Obóz narodowy, który w ciągu dziesiątków lat swego istnienia i działalności odgrywał tak poważną, niekiedy decydującą rolę, dziś znajduje się w ciasnym, dusznym i ślepym zaułku, w którym popyt staje się nieznośnym dla każdego, kto pragnie żyć i pracować dla Polski. Obóz, który stawiał sobie za zadanie pracę państwowo-twórczą, dziś jest od niej całkowicie odsunięty. Ideologiczne i programowe hasło dawnej Demokracji Narodowej, która na arenę życia publicznego w Polsce niepodległej wystąpiła pod nazwą Zw. Ludowo-Narodowego, zostały zatracone. Zastąpiła ją „opozycja" bezpłodna, jałowa i bezcelowa, która prowadzi do takich enuncjacji publicznych, jak te, które słyszeliśmy na wiecu publicznym. „Polska albo będzie taką, jaką my ją mieć chcemy, albo Jej wcale nie będzie". Są to tony nowe, nieznośne dla ucha i serca tych właśnie, którzy zostali wychowani w ideologji dawnego Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego. Nasi dawni mistrzowie uczyli nas, że Polska, Jej całość i niepodległość — to najwyższe Dobro ziemskie każdego Polaka, któremu służy, dla którego pracować jest naszym obowiązkiem bez względu na to, czy i w jakim stopniu formy państwowego i społecznego bytu odpowiadają naszym chęciom i wyobrażeniom. Zatrucie duszną atmosferą tego ślepego zaułka, w którym znalazł się obóz narodowy w znacznej mierze wskutek błędów swych przywódców, znalazło jaskrawy i bolesny wyraz w słowach, że „Polski nie będzie"... Szukajmy wyjścia z tego ślepego zaułka — ku otwartej drodze pracy państwowo twórczej, ku jasnemu słońcu przyszłości Polski".

Jeżeli oświadczenie p. A. Sadzewicza oznacza, że w szeregach narodowo-demokratycznych nastąpiło otrzeźwienie i, że znaleźli się ludzie, którzy chcą „wyjść ze ślepego zaułka" i zaniechać walki z Marszałkiem Piłsudskim, to akcję tą witamy, jako zdrowy odruch społeczeństwa zmęczonego demagogją partyjną.

Każdy obywatel pragnący dobra kraju głosuje na listę Nr. 1



W dn. 4 b. m. przypadają Imieniny d-ra Kazimierza Bartla, wicepremjera rządu marszałka Piłsudskiego. W dniu tym z całego kraju popłyną ku Czcigodnemu Solenizantowi życzenia, z któremi łączy się całem sercem Redakcja „Nowości".

Obowiązki Polaków

Ks. biskup dr. Władysław Bandurski wystosował do kongresu ludowego w Kielcach pismo, w którem oświadczył co następuje:

„Do walk partyjnych i waśni politycznych, jakiemi szarpana jest dziś Rzeczpospolita Polska, nie mam zamiaru się mieszać, ale dobro ogólne mając na myśli, poczuwam się do obowiązku zebranym uczestnikom kongresu ludowego przypomnieć, że tak, jak w czasie wojny, tak i w dobie wyborów, które częstokroć na wewnętrzną zamieniają się wojnę, obowiązują Przykazania Boskie i Wielka Chrystusowa Zasada Społecznej Miłości, o czem pięknie nasz Skarga powiada: „Poganie nie mieli o miłości ku braciom rozkazania od Boga, jeno sam rozum, a my tak surowy, tak pilny Boga naszego o tym mandat mamy. „Rozkazuję Wam, abyście się spólnie miłowali, tak jakom ja Was umiłował". A jako Panie? — Jam zdrowie i życie za was i za wszystkich położył i Wy tak braty swoje miłujecie".

O tem Chrześcijanie i Katolicy przy wyborach muszą pamiętać, aby się przeciwstawić „wielkiemu rozerwaniu serc ludzkich i potarganiu jedności i miłości i zgody sąsiedzkiej".

Dziś jest władza i rząd swój własny, polski, do którego nadaremnie od wieku wyciągały ramiona pokolenia polskie, jest rząd, który rozumie doskonale, czem jest wiara katolicka i Kościół dla Narodu i Państwa, ale pojmuje doskonale obowiązki swoje względem obywateli różnych narodowości i wyznań, które składają się na całość Państwa Polskiego. W Polsce trzeba jednej Wielkiej Myśli — jednego Wielkiego Serca, jednego Silnego Rządu, któryby trwałością swoją mógł przed całym światem świadczyć o sile i mocy potęgi Państwa Polskiego.

Pamiętniki Jana Kilińskiego

5

Wtedy strzał z wieży kościoła ks. Kapucynów, wymierzony do niego, przekonał go, że przebojem się nie wydostanie, użył więc podstępu: kochanka jego, jedna z wielkich pań naszych, przebrawszy go po kobiecemu, zręcznie wśród powstania uprowadziła. Jej zawdzięczał ocalenie.

ZACHOWANIE SIĘ KRÓLA.

Uwięziono zdrajców kraju; lud głośno i zapalczywie domagał się ich śmierci, wystawiono szubienice. Król, który w czasie tego powstania drżał z przestrachu i w miejsce wypudrowanych szambelanów, przybrał po dwóch na służbę z ludu, których ściskał, całował i z płaczem o swej miłości do ojczyzny rozprawiał, przypomniał sobie dopiero, co mu w styczniu napomykał poczciwy szambelan Kotowski, wezwał go przeto do siebie i zlecił, ażeby się zbliżył do Kilińskiego i przy najpochlebniejszych obietnicach imieniem królewskiem prosił go, iżby użył swej popularności u ludu warszawskiego i uratował uwięzionych dostojników państwa. Kotowski wezwał Kilińskiego do swego domu i przedstawił mu żądanie i prośbę króla. — Chętnie ją wysłuchawszy Kiliński, odrzekł w te słowa, które dosadnie malują jego zacny charakter:

„Lubo już jest za późno w tak ważnych okolicznościach odwrót czynić w umysłach ludu rozhukanego, jednak jeśli mnie jaknajłaskawiej Najjaśniejszy Pan w imieniu swojem, lud zapewnić pozwoli, że oprócz powodów serca swego litościwego, które posiada, szczególniej widzi w tym celu bezpieczeństwo istotne ojczyzny, że gorliwość przyszła osób uwięzionych po darowaniu przez lud im winy, pomnoży w nich gorliwość o szczęśliwą przyszłość narodu: jednem słowem, że tak dobrze będzie dla ojczyzny, odważę się przemawiać do ludu według rozkazu i woli Najjaśniejszego Pana.

UKARANIE ZDRAJCÓW.

Król nie odważył się na tę porękę, a zdrajcy szubienicą ukarani zostali.

Świetną była rezurekcja i prawdziwe zmartwychwstanie narodu na święta wielkanocne.

Kiedy oblężoną została Warszawa przez Prusaków, a baterja ośmiodziałowa przez niedbałość księcia Józefa Poniatowskiego zdobytą została, król pruski, dowodzący armją oblężniczą, postanowił straszny szturm i uderzył z przerażającemi siłami na pozycję naszą od Powązek.

Henryk Dąbrowski dwa razy wyparty ze swymi kolumnami, wracał do boju; już za trzecim miał się do cofnięcia, kiedy Kościuszko na czele pułku Kilińskiego i ochotników z ludu warszawskiego uderzył na prawe skrzydło Prusaków, rozbił, i straszną zadał klęskę. To zwycięstwo oswobodziło stolicę Rzeczypospolitej od oblężenia.

Stan Średni pod sztandarem Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego

Zebrania Zjednoczenia Stanu Średniego

Mieszczaństwo polskie budzi się do życia. Konsolidacja całego Stanu Średniego w Polsce wzmaga się z błyskawiczną szybkością. Miljonowe rzesze rzemiosła, kupiectwa, drobnego przemysłu przy pomocy inteligencji pracującej budzą się do życia, otrząsają się z dotychczasowego letargu i z niebywałą energją pozbywają się przeróżnych „opiekunów" i „protektorów" z takich czy innych partji politycznych.

Tworzą się oto coraz nowe placówki Zjednoczenia Stanu Średniego, Komitety i Zarządy Kół Prowincjonalnych tej organizacji.

I tak znowu w wielu miastach i miasteczkach odbyły się w dniach ostatnich zebrania i wiece, na których rzemiosło, drobny przemysł i wolne zawody wyłoniły Komitety Zj. St. Śr., które przy współdziałaniu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem przeprowadzają wielką pracę zorganizowania obozu mieszczańskiego.

A więc:

Akcja Zjednoczenia Stanu Średniego w woj łódzkiem.

Nadzwyczaj pomyślnie rozwija się akcja Zjednoczenia Stanu Średniego na całym terenie woj. łódzkiego, nie mówiąc już o samej Łodzi.

I tak, w okręgu Kalisko-Wieluńskim, w Kaliszu, Turku, Stawiszynie, Dobrem Wielkiem, Opatówku, Działoszynie i wielu innych odbył się cały szereg wieców i zebrań, na których występowano silnie przeciwko agitatorom różnych partyj politycznych, entuzjastycznie oklaskiwano referaty delegatów Rady Zj. St. Śr., potworzono Koła Zj. St. Śr i przy obecnych wyborach postanowiono poprzeć bezwzględnie Bezp. Blok Współpr. z Rządem i głosować na listę Nr. 1.

Bardzo pomyślnie idzie akcja uświadamiająca wśród mieszczaństwa w okręgu Konińskim, Koninie, Kole, Słupcy i innych. Cały Stan Średni coraz bardziej odwraca się w tych miastach od dotychczasowych „opiekunów" partyjnych, ławą przystępuje do Zj. St. Śr. i głosować postanawia na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, Nr. 1.

W SOSNOWCU.

Odbyło się tutaj wielkie zebranie Zjednoczenia Stanu Średniego przy udziale delegatów, reprezentujących wszystkie miasta i miasteczka Zagłębia Dąbrowskiego, razem w ilości 450 osób, na którem po kilku referatach i dłuższej ożywionej dyskusji postanowiono stworzyć silną organizację prowincjonalną Zj. St. Śr. na terenie Zagłębia, oraz wyłoniono zarząd Koła. W uchwalonej rezolucji postanowiono popierać Rząd Marszałka Piłsudskiego w jego twórczych poczynaniach dla Państwa i przy obecnych wyborach do Izb Ustawodawczych głosować na listę Nr. 1.

BIAŁA PODLASKA

Dnia 19 b. m. odbył się tutaj wielki wiec zwołany przez działaczy „narodowych" (24). Osób 700, rekrutujących się w większej części ze Stanu Średniego. Po niefortunnem i wysoce niezręcznem wystąpieniu dla interesów „narodowych" listy 24, p. dyr. gimn. Strzeleckiego, wygłosili przemówienia przedstawiciele Zjednoczenia Stanu Średniego pp. Zabęski i Holc. Rezolucja zgłoszona przez delegata Rady Zj. St. Śr., wypowiadająca się za poparciem Rządu Marszałka Piłsudskiego i głosowaniem przy obecnych wyborach do Izb Ustawodawczych na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Nr. 1 przyjęta została olbrzymią większością zebranych.

W SANDOMIERZU.

Na posiedzeniu przedstawicieli mieszczaństwa tutejszego, reprezentujących rzemiosło, kupiectwo, stowarzyszenie właścicieli nieruchomości oraz wolne zawody wybrano Tymczasowy Komitet Organizacyjny który zajmie się zorganizowaniem i zjednoczeniem Stanu Średniego w Sandomierzu i powiecie sandomierskim.

W OSTROWCU, OPATOWIE — na zebraniach, zwołanych przez miejscowe Komitety Zj. St. Śr. po referacie delegata Rady Zj. St. Śr. z Warszawy opowiadano się manifestacyjnie za zorganizowaniem i zjednoczeniem Stanu Średniego w tych miastach. Uchwalono także rezolucję opowiadającą się za poparciem rządu Marszałka Piłsudskiego i głosowaniem przy obecnych wyborach na listę Nr. 1.

MAKÓW.

Dnia 21 lutego r. b. odbyło się w Makowie zebranie miejscowego Koła Zjednoczenia Stanu Średniego. Zebrani jednogłośnie postanowili przystąpić do Bez. Bloku i popierać listę Nr. 1.

CHODECZ.

Dnia 24 b. m. odbył się w Chodeczu wiec miejscowego Koła Zjednoczenia Stanu Średniego. Zebrani w liczbie około 300 osób postanowili jednomyślnie głosować na listę Nr. 1.

LUBIEŃ.

Zawiązane od niedawna w Lubieniu Koło Zjednoczenia Stanu Średniego urządziło w tych dniach wielkie Zgromadzenie, na którem zebrani rzemieślnicy i drobne kupiectwo wypowiedzieli się za przyłączeniem do akcji wyborczej Bloku Bezpartyjnego.

KONIN.

W tych dniach odbył się w Koninie zjazd Stanu Średniego 15 Okręgu wyborczego, na który przybyło blisko 600 osób rzemieślników, drobnych kupców oraz inteligencji pracującej. Zebranie zagaił prezes miejscowego T-wa Rzemieślników, poczem zostały wygłoszone referaty, ilustrujące dzisiejsze polepszenie bytu Stanu Średniego, będące zasługą obecnego rządu. Zebrani całkowicie solidaryzowali się z wywodami referentów i wśród hucznych oklasków uchwalono rzolucję ustalającą potrzebę łączenia całego mieszczaństwa polskiego w Zjednoczenie Stanu Średniego i postanawiającą gremjalnie głosować wyłącznie na listę Nr. 1.

OZORKÓW.

W dniu 23 b. m. odbyło się w Ozorkowie zebranie miejscowego Koła Zjednoczenia Stanu Średniego, na które przybyli liczni rzemieślnicy, drobne kupiectwo oraz inteligencja pracująca z Ozorkowa i jego okolic. Zgromadzeni hucznemi oklaskami powitali rezolucję, uchwalającą niezwłocznie poparcie akcji wyborczej Bloku Bezpartyjnego.



W dniu 19 grudnia odbył się w Warszawie Zjazd Fryzjerów, którego uczestników widzimy na załączonej fotografji.

Zjazdy Stanu Średniego

CIECHANÓW, SKIERNIEWICE I PŁOCK

W Ciechanowie odbył się duży wiec przedstawicieli miejscowego mieszczaństwa, na którym przemawiali adw. Perzyński i p. Augustowski. Zebranie jednomyślnie uchwaliło przystąpić do akcji Zjednoczenia Stanu Średniego i poprzeć przy wyborach listę Nr I Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Podobne zebranie odbyło się przy dużym uczestnictwie rzemieślników, drobnych kupców i inteligencji pracującej w Skierniewicach, na którem jednogłośnie wyrażono Radzie Zjednoczenia Stanu Średniego podziękowanie za podjęcie organizowania mieszczaństwa polskiego, która to akcja znalazła głębokie zrozumienie wśród mieszkańców Skierniewic. Postanowiono współdziałać przy wyborach z akcją popierającą listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Również w Płocku daje się zauważyć ruch organizacyjny Stanu Średniego. Na ostatnim zebraniu wybrano komitet organizacyjny Zjednoczenia Stanu Średniego i postanowiono w nadchodzącą niedzielę do sali domu Ludowego zwołać wielkie zebranie mieszczaństwa. Zebranie to zapowiada się imponująco.

ZAKROCZYM.

Zapowiedziany w tych dniach wiec komunistyczny nie odbył się wskutek braku uczęstników. Poza organizatorami na wiec przybyło zaledwie kilka osób.

Również nie odbył się wiec organizowany przez wysłanników endecji. Organizatorzy tego wiecu wbrew przepisom formalnym zwołali zebranie, nie zawiadamiając o tem władz, wobec czego policja wiec rozwiązała.

O dużej sympatji, z jaką odnoszą się miejscowi rzemieślnicy i drobne kupiectwo do akcji Zjednoczenia Stanu Średniego, świadczy najlepiej wielkie zebranie, zwołane przez Zjednoczenie Stanu Średniego na drugi dzień po klęsce wiecowej komunistów i endecji. Na zebraniu tem było około 200 osób. Wyłoniono komitet organizacyjny Zjednoczenia Stanu Średniego. Wyrażono Radzie Zjednoczenia Stanu Średniego podziękowanie za organizowanie mieszczaństwa i postanowiono głosować za listą Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

BRZEZINY (woj. łódzkie.)

Dnia 21 b. m. odbyło się tutaj w lokalu Resursy Rzemieślniczej liczne zebranie Stanu Średniego, w sprawie konsolidacji mieszczaństwa brzezińskiego. Po dłuższej i ożywionej dyskusji powołano do życia Koło Zjednoczenia Stanu Średniego oraz wybrano Zarząd, któremu powierzono dalszą pracę organizacyjną. Po referacie delegata Rady Zjednoczenia Stanu Średniego z Warszawy uchwalono popierać przy obecnych wyborach Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem i głosować na listę Nr. 1.

W BEŁCHATOWIE
(pow. piotrkowski.)

Na zwołanem tutaj zebraniu organizacyjnem miejscowego Stanu Średniego, po treściwym i rzeczowym referacie delegata Rady Zj. St. Śr. z Warszawy zebrani powołali do życia miejscowe Koło Zjednoczenia Stanu Średniego oraz wybrali zarząd, który ma poprowadzić energicznie zjednoczenie i zorganizowanie całego zdrowo myślącego mieszczaństwa na tym tak ważnym terenie — wielkim ośrodku przemysłu rzemiosła i handlu. Uchwalono poza tem poprzeć energicznie Rząd Marszałka Piłsudskiego, jako rząd pracy i czynu, oraz głosować przy obecnych wyborach na listę Nr. 1.

Bydgoszcz a Pomorze

Bydgoszcz, leżąc na granicy poznańskiego i Pomorza, należy administracyjnie do województwa poznańskiego, mimo, że więzy gospodarcze i handlowe łączą Bydgoszcz wraz z graniczącemi powiatami ściśle z Pomorzem.

Dogodna komunikacja kolejowa i wodna sprawiła, że Bydgoszcz rozwinęła swoją ekspansję przemysłową i handlową w kierunku północnym i uczyniła Pomorze stałym rynkiem zbytu swoich artykułów handlowych.

Przemysł maszynowy Bydgoszczy zaopatruje Pomorze w maszyny do obróbki drzewa, maszyny cukrownicze, mleczarskie, rolnicze i inne. Hurtowny handel kolonjalny, bławatniczy oraz artykułami drogeryjnemi Pomorza koncentruje się w Bydgoszczy. Stąd sprowadzają kupcy pomorscy wszelkie artykuły do swych składów sprzedaży detalicznej. Przemysł drzewny Bydgoszczy jest głównym odbiorcą surowca z lasów pomorskich.

Z tego to powodu skoncentrowały się w Bydgoszczy prawie wszystkie organizacje gospodarcze i kupieckie Pomorza.

Fakty te dowodzą, że Bydgoszcz wraz z okolicą ściśle łączy się z Pomorzem, tak pod względem natury gospodarczej jak i administracyjnej i, że interesy ekonomiczne są te same w obu obszarach. Rozwój miasta Bydgoszczy jako ośrodka przemysłowo-handlowego wiąże się ściśle z przynależnością do Pomorza, gdyż jedynie w kierunku północnym istnieje całkowite pole ekspansji handlowej naszego miasta. Rozwój miasta w kierunku południowym hamuje Poznań jako większy niż Bydgoszcz ośrodek handlowy.

Przyłączenie Bydgoszczy do Pomorza wraz z powiatami bydgoskim, szubińskim wyrzyskim oraz miasta Inowrocławia miałoby b. duże znaczenie dla samego Pomorza. Na województwie tem ciąży doniosłe zadanie obrony tej dzielnicy przed zakusami Rzeszy Niemieckiej. Wiemy wszak wszyscy, że Niemcom zależy na tem, aby Pomorze wcielić znowu do swego państwa i tem samem połączyć Prusy Wschodnie z Rzeszą. Przynależność prastarej dzielnicy pomorskiej do Polski nie była nigdy uznana przez Niemcy i w. m. Gdańsk i dlatego też wyzyskają oni każdą okazję, aby odebrać nam Pomorze, a wraz z niem dostęp do morza.

Jednym sposobem wydarcia nam Pomorza byłaby wojna, w dzisiejszych czasach niemożliwa. Drugą drogą jest podbój gospodarczy, przygotowany przez Niemcy do zadania nam ciosu.

Obrona przeciw tym zakusom spoczywa przedewszystkiem na barkach ludności Pomorza oraz na siłach, jakiemi rozporządza województwo. Zdolność płatnicza Pomorza jest nikła w stosunku do ważności zadania, jakie ma spełnić. Województwo pomorskie jest najmniejsze w Polsce pod względem obszaru, o słabem zaludnieniu i ludności stosunkowo ubogiej, co oczywiście odbija się na podatkach państwowych i samorządowych. Dlatego też na czasie byłoby wzmocnić tę ważną dzielnicę takim ośrodkiem przemysłowym dobrze usytuowanym, jakim jest okręg nadnotecki z Bydgoszczą.

Do ugruntowania naszej potęgi na morzu nie wystarczą dobre porty i flota handlowa, ale musi tu być silne oparcie o dobrze zagospodarowany kraj, przylegający do wybrzeża, gdyż obszar ten jest podstawą polityki morskiej, a w razie niebezpieczeństwa zachłanności nieprzyjaciół musi dostarczyć pierwszej obrony naszym wybrzeżom. I tu znowu Bydgoszcz wyłania się jako podstawa ochrony naszego dostępu do morza, jako największe miasto, związane z Pomorzem. Tutaj koncentruje się najsilniej życie gospodarcze, najsilniejszy ośrodek kultury, najbardziej polskie z miast Pomorza. Bydgoszcz leży nad najlepszym systemem dróg wodnych w Polsce i jest zarazem węzłem kolejowym, pośredniczącym w komunikacji całej Polski z naszem wybrzeżem.

Reasumując wszystkie te fakty dochodzimy do wniosku, że Bydgoszcz wraz z graniczącemi powiatami należy ściśle do Pomorza i rozwój ich może dojść do szczytu wtedy jedynie, jeżeli będą stanowiły z ziemią pomorską jedną całość administracyjną. Wzmocnienie zaś dzielnicy nadbrzeżnej wpłynie korzystnie na rozwój handlu morskiego.

Józef Żernicki

Kalendarzyk wyborczy

4 marca. Głosowanie do sejmu.

7 marca. Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do sejmu (art. 87 ust. 1).

11 marca. Głosowanie do senatu.

14 marca. Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do senatu (art. 87 ust. 1).

Czołowi kandydaci listy Nr. 1



Inżynier Jan Rogowicz, Wiceprezes Rady Miejskiej w Warszawie, Prezes Rady Naczelnej Zjednoczenia Stanu Średniego, kandyduje na czołowem miejscu listy Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Warszawie.

Inż. Jan Rogowicz wybitny znawca spraw samorządowych i gospodarczych, został wybrany na Prezesa Rady Zjednoczenia Stanu Średniego na walnym zjeździe w dn. 18 kwietnia 1926 r. i od tego czasu pracuje bez wytchnienia nad rozwojem organizacji mieszczaństwa polskiego.

W ostatnich dniach p. Prezes J. Rogowicz wygłosił szereg odczytów o zadaniach Stanu Średniego w Lublinie, Radomiu, Łodzi, Lwowie i Krakowie.



Inżynier Henryk Mianowski, wybitny działacz społeczny, znawca spraw szkolnictwa zawodowego, kandyduje w Krakowie i Stanisławowie.

Szczegółowy jego życiorys podajemy na str. 3.

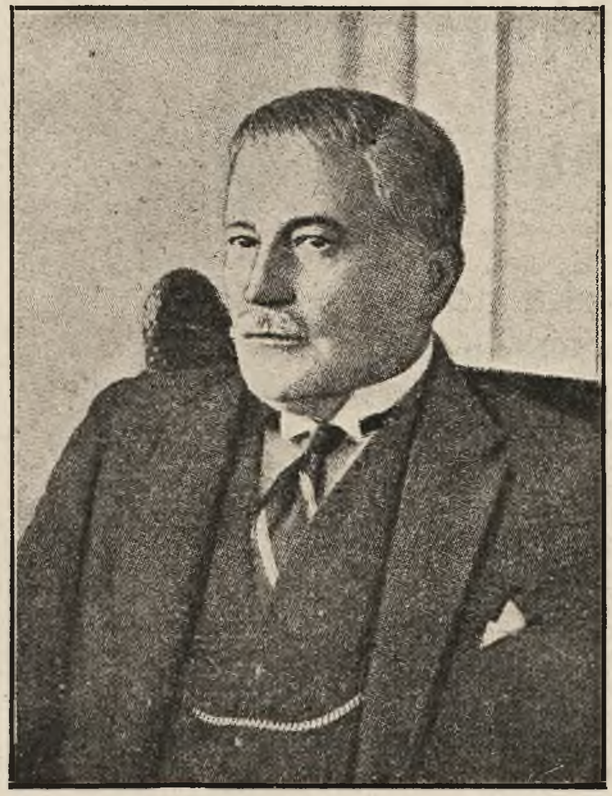


Edward Idzikowski, zasłużony działacz społeczny, sekretarz Rady Stanu Średniego w Warszawie, Sekretarz Zgromadzenia Cukierników, kandyduje do Sejmu w Warszawie na liście Nr. 1.



Antoni Snopczyński, cechowy mistrz murarski, inwalida wojenny, ranny kilkakrotnie w walkach o wyswobodzenie Ojczyzny, Prezes Rady Naczelnej Związku Kupców Tytoniowych, członek Rady Nacz. Stanu Średniego, kandyduje do Sejmu na liście państwowej Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem.

Czołowi kandydaci listy Nr. 1



Minister Skarbu, GABRJEL CZECHOWICZ, wybitny znawca spraw finansowych, kandyduje w ŁODZI, WŁOCŁAWKU i ŁOWICZU.

MINISTER G. CZECHOWICZ ustabilizował złotego, ocalił państwo przed ruiną finansową, jaka groziła nam po lekkomyślnej gospodarce rządów B-ci Grabskich i Witosa, podniósł dochodowość monopoli i przedsiębiorstw państwowych, opracował wielki plan reformy podatkowej oraz zapowiedział ZNIESIENIE RUJNUJĄCEGO WARSTWY ŚREDNIE PODATKU OBROTOWEGO.

MINISTER G. CZECHOWICZ zawarł korzystną pożyczkę zagraniczną, która przyczyni się do OŻYWIENIA RUCHU BUDOWLANEGO I WZMOŻENIA OBROTU HANDLOWEGO WEWNĄTRZ KRAJU.



B. poseł Marjan Zyndram-Kościałkowski, Prezes Partji Pracy, Prezes Klubu Radzieckiego Pracy Gospodarczej w Warszawie, referent budżetu Min. Spraw Wojskowych, zasłużony bojownik o Niepodległość, kandyduje na pierwszem miejscu w Wilnie.



Minister Przemysłu i Handlu E. Kwiatkowski, zapisał się złotemi zgłoskami w historji przemysłu i rzemiosła polskiego przez wydanie ustawy przemysłowej.
Minister E. Kwiatkowski kandyduje we Lwowie na liście Nr. 1



B. Minister Sprawiedliwości Prof. Wacław Makowski, znakomity prawnik, wiceprezes Radzieckiego Klubu Pracy Gospodarczej, kandyduje na trzeciem miejscu w Warszawie na liście Nr. 1. Prof. W. Makowski jeździł w tych dniach do Tallina, jako delegat rządu, na uroczystość dziesięciolecia odzyskania niepodległości przez Estonję.



Warszawa pozyska nowe ośrodki
zdrowia publicznego

Wydział zdrowia publicznego magistratu m. stoł. Warszawy prowadzi 6 ośrodków zdrowia, mianowicie: przy ul. Puławskiej 91 (Mokotów), przy Górnośląskiej 26, przy Spokojnej 15, na Lesznie 69, przy Marymonckiej 28 i przy ul. Wysockiego (Nowe Bródno). Są to poradnie społeczne, zorganizowane według najnowszych metod naukowych i mają na celu zapobieganie t. zw. chorobom społecznym, jak gruźlica, jaglica, choroby weneryczne, prowadzenie walki ze śmiertelnością wśród matek ciężarnych i niemowląt, zwalczanie alkoholizmu i t. p. Instytucje te mają bardzo doniosłe znaczenie społeczne. Od gęstości sieci ośrodków zdrowia i od ich rozwoju zależeć będzie poprawa zdrowotności Warszawy.

W budżecie nadzwyczajnym miasta (inwestycyjnym) na r. 1928/29 preliminowany jest kredyt w wysokości 2,500,000 zł. na budowę stacji hygjeny zapobiegawczej i na budowę zakładów kąpielowych i plaży na Wiśle oraz na nadbudowę gmachu instytutu hygjenicznego przy ul. Nowogrodzkiej.

Z kredytu tego na nowe ośrodki zdrowia przeznaczone jest 1.400,000 zł. Powstaną one na Ochocie, na Woli i w dzielnicy żydowskiej, z kąpieliskami i pomieszczeniami na stację hygjeny zapobiegawczej, oraz na wykończenie stacji hygjeny zapobiegawczej w Grochowie.

Wydatki na ten cel komisja finansowa rady miejskiej uznała za celowe.

W sprawie piekarń

Wiceprezydent miasta dr. W. Bogucki przyjął delegację Cechu piekarzy i Związku właśc. piekarń-żydów, w sprawie grożącego od 1 lipca r. b. zamknięcia około 100 piekarń w Warszawie, mieszczących się w suterynach.

Delegacja wskazała, że zamknięciu podlegają również piekarnie, które w międzyczasie dokonały kosztownych inwestycyj. Delegacja prosiła o powołanie komisji, któraby zwiedziła wszystkie piekarnie i zaopinjowała, które z nich dokonywać mogą inwestycyj bez obawy ewentualnego zamknięcia. Delegacja wskazała nadto, że zamknięcie wielkiej ilości piekarń mogłoby spowodować, że produkcja pozostałych nie pokryłaby całego zapotrzebowania stolicy. Delegacja prosiła, aby na przyszłość podczas oględzin piekarń powoływani byli przedstawiciele cechu, lub związku, którzy wpływaliby na innych właścicieli piekarń w kierunku wykonania niezbędnych inwestycyj.

Konferencja w sprawie budowy tunelu

Prezydent miasta, inż. Słomiński, odbył konferencję z ministrem komunikacji, inż. Romockim, w sprawie przebudowy kanalizacji i wodociągów przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej w związku z budową tunelu. Chodziło o zasadnicze sprawy kierunku sieci wodociągowo - kanalizacyjnej i zagłębienia tunelu. Osiągnięto porozumienie, na którego zasadzie roboty wodociągowo - kanalizacyjne i tunelowe uzgodniono. Rozpoczną się one na wiosnę.

Następnie p. prezydent miasta poruszył sprawę budowy wiaduktów kolei obwodowej, zwłaszcza w dzielnicy dworca Gdańskiego dla Żoliborza oraz innych osiedli mieszkaniowych w pobliżu Powązek i w dzielnicy Koła-Budy. Wiadukty te są niezbędne, obecne linje kolei obwodowej przecinając ulice osiedli. nie pozwalają na przeprowadzenie inwestycyj miejskich (tramwajów, oświetlenia, kanalizacji i wodociągów) i w dużym stopniu tamują ruch uliczny.

P. Minister oświadczył, że w sprawie tej wydał już uprzednio polecenie, sporządzenia odpowiednich projektów w celu budowy tych wiaduktów.

WŁADZE PRZYSTĘPUJĄ ENERGICZNIE DO ZWALCZANIA BRUDU W STOLICY.

Starostwa grodzkie w Warszawie wystosowały do właścicieli domów energiczne żądanie o dokonanie najniezbędniejszych remontów i odnowienie nieruchomości. Wezwania te dotyczą głównie śródmieścia.

Ogółem wystosowano takich wezwań około 4.000. Opatrzone są one rygorem wykonania robót na koszt właściciela domu przez magistrat, o ile nie będą wykonane przez samych zainteresowanych, a to na podstawie obowiązującej noweli do ustawy o rozbudowie miast.

BADANIE URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH W RZEŹNIACH MIEJSKICH.

Na wniosek zarządu rzeźni i targowisk magistrat postanowił delegować dyrektora rzeźni miejskiej, p. Schönborna i ławnika S. Zielińskiego do Poznania, Krakowa, Lwowa i innych większych miast polskich, w celu zbadania chłodnictwa i fabrykacji lodu oraz organizacji pracy w rzeźniach miejskich.

USTALENIE CEN MLEKA.

Ostatnio odbyło się w Stowarzyszeniu Kupców Polskich pod przewodnictwem p. Stefana Gieżyńskiego, kierownika Laboratorjum przetworów mlecznych, posiedzenie komisji cennikowej, poświęcone ustaleniu nowych cen na mleko. Ceny te znajdują się w ścisłej zależności od zawartości procentowej tłuszczu w mleku, ustalono więc, że za każdą 0,1 proc. tłuszczu można pobierać o 1½ grosza drożej. Wobec tego, że zawartość tłuszczowa w sprzedawanem obecnie na warszawskim rynku mleka ujawnia rozległą skalę rozpiętości, przeto postanowiono, że za litr mleka pastoryzowanego butelkowego o 2.88 do 3 proc. tłuszczu można pobierać 54 gr., pół litra zaś 28 gr., za litr mleka surowego dubeltowego o zawartości tłuszczu około 6 proc. cenę mleka oznaczono na 1 zł., gdy dotychczas za mleko takie pobierano 1 zł. 40 gr.

UTWORZENIE SCENY EKSPERYMENTALNEJ W SALACH REDUTOWYCH

Rada miejska na wniosek radnego Rogowicza zwróciła się za pośrednictwem magistratu, do zarządu teatrów miejskich z propozycją stworzenia sceny doświadczalnej celem dania możności autorom, reżyserom, inscenizatorom i artystom dramatycznym prowadzenia studjów eksperymentalnych nad nowymi kierunkami w dziedzinie teatru.

Obecnie — jak się dowiadujemy — magistrat w odpowiedzi na powyższy wniosek zawiadomił, że już w następnym sezonie dążyć będzie do utworzenia sceny eksperymentalnej w salach redutowych.

Życie rzemieślnicze

Narady rzemieślników polskich nad poprawą swej doli w Łodzi

W niedzielę z inicjatywy Resursy Rzemieślniczej odbył się w Łodzi zjazd przedstawicieli rzemiosła szewckiego z województwa łódzkiego i kieleckiego oraz przedstawicieli rzemiosła tkackiego, sukienniczego, pończoszniczego, szczotkarskiego i przemysłu kominiarskiego z województwa łódzkiego.

Zjazd otworzył p. Franciszek Szwankowski prezes Resursy Rzemieślniczej w Łodzi, podkreślając w swym przemówieniu doniosłość momentu, jaki dziś przeżywa konsolidujące się rzemiosło, które przez długi czas było niedoceniane przez społeczeństwo i państwo.

Powołany na przewodniczącego p. Sławicki podziękował za wybór, a następnie odczytał treść telegramów hołdowniczych, do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i premjera, p. Marszałka Piłsudskiego.

Jednomyślnie postanowiono wysłać do Warszawy następujące depesze.

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego.

„Zebrani w dniu 12 lutego r. b. na Zjeździe Rzemieślniczym w mieście Łodzi, urządzonym z inicjatywy Resursy Rzemieślniczej Łódzkiej, przedstawiciele rzemiosła szewckiego z województwa łódzkiego i częściowo kieleckiego, przedstawiciele tkaczy, sukienników, pończoszników, szczotkarzy i kominiarzy z województwa łódzkiego przesyłają Panu Prezydentowi wyrazy synowskiego przywiązania do ziemi ojczystej i składają gorące życzenia pomyślności dla Jego Osoby i rodziny oraz dalszego rozwoju Polski mocarstwowej".

Do szefa Rządu Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

„Zebrani na Zjeździe, zwołanym przez Resursę Rzemieślniczą w Łodzi przedstawiciele rzemiosła szewckiego z województwa łódzkiego i kieleckiego oraz przedstawiciele tkaczy, sukienników, pończoszników, szczotkarzy i kominiarzy województwa łódzkiego przesyłają twórcy odrodzonej Polski wyrazy głębokiego hołdu i oświadczają gotowość solidaryzowania się z Jego dążeniem wywalczenia dla Polski stanowiska mocarstwowego w świecie drogą własnego wielkiego czynu i wysiłku narodu i Państwa.

Po uchwaleniu depesz hołdowniczych zabrał głos p. dr. Jung, przedstawiciel Przemysłu i Handlu, który przyrzekł, że rząd uwzględni postulaty rzemieślnicze w ramach obowiązujących ustaw, a następnie życzył zjazdowi pomyślnych obrad.

Takie same życzenia złożył p. Komisarz Rządu — Strzemiński, przedstawicel Magistratu, p. Łukasiewicz, delegat Rady Stanu Średniego p. Święcki z Warszawy i inni.

Po przemówieniach powitalnych p. Zabęski, redaktor „Nowości", wygłosił referat o bolączkach i potrzebach rzemieślników branży skórzanej.

W referacie swoim, popartym całym szeregiem liczb, p. redaktor Zabęski wykazał, że import z zagranicy rujnuje zupełnie nasz przemysł skórzany, niedostatecznie przygotowany do konkurowania z tandetą zagraniczną.

W końcu referatu podał szereg projektów mogących uratować tak ważną w Polsce gałąź przemysłu, jak przemysł skórzany.

Ten sam temat poruszył p. Święcki z Warszawy, nawołując zebranych do organizowania się celem skuteczniejszej obrony spraw rzemieślniczych.

Po omówieniu spraw dotyczących branży skórzanej zabrał głos p. Teodor Szybiłło, wyjaśniając znaczenie Ustawy Przemysłowej.

Uzupełnieniem referatu p. Szybiłły były przemówienia przedstawiciela Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. dr. Junga, który odpowiadając na szereg pytań, wszechstronnie omówił nową Ustawę Przemysłową.

Po wyjaśnieniach p. dr. Junga uchwalono szereg rezolucyj.

Na zakończenie uchwalono wysłać do pana Ministra Przemysłu i Handlu rezolucję treści następującej:

„Do Pana Ministra Przemysłu i Handlu, inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, Elektoralna 2, Warszawa.

Zebrani w dniu 12 lutego r. b. na zjeździe rzemieślniczym w Łodzi, zwołanym z inicjatywy Resursy Rzemieślniczej Łódzkiej, przedstawiciele rzemiosła szewckiego z województwa łódzkiego i kieleckiego, oraz przedstawiciele rzemiosła tkackiego, sukienniczego, pończoszniczego, szczotkarskiego i przemysłu kominiarskiego z województwa łódzkiego wyrażają panu ministrowi wyrazy uznania za podjęte starania około odrodzenia rzemiosła polskiego i proszą usilnie o dalszą wydatną pomoc w dziele gospodarczego odrodzenia warsztatów rzemieślniczych. Jednocześnie zjazd prosi o zrealizowanie przyrzeczonego przez pana ministra naszej delegacji uzupełnienia artykułu 142 Ustawy Przemysłowej, przez zaliczenie do niej rzemiosła tkackiego, sukienniczego, pończoszniczego i pokrewnych zawodów.

Po uchwaleniu rezolucji przewodniczący podziękował przedstawicielom władz, Zarządowi Resursy Rzemieślniczej w Łodzi i wszystkim zgromadzonym za wzięcie udziału w obradach zjazdu i zamknął posiedzenie.

Czeladzie w silnej organizacji zabezpieczony wasz byt i wasza przyszłość

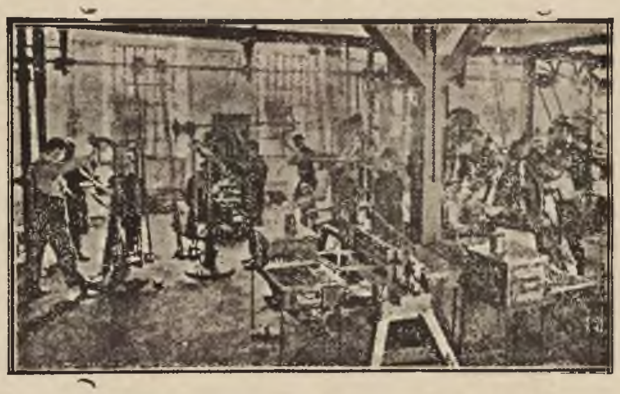
Ruch organizacyjny jaki ogarnął mieszczaństwo polskie dotychczas nie posiadające swej organizacji, któraby broniła jego interesów przedewszystkiem znalazł zrozumienie w szerokich masach rzemieślników polskich. Wśród nich znajdują się tysiączne rzesze czeladników, którzy powinni odegrać poważną rolę w ruchu organizacyjnym Stanu Średniego i przy wyborach do sejmu, współdziałając z Radą Stanu Średniego w akcji wybrania do sejmu ludzi, którzy dają gwarancję, że będą bronili interesów zawodowych czeladników i rzemiosła wogóle. Kłopoty i zdobycze praw zawodowych przez rzemieślników powinny żywo obchodzić brać czeladniczą. Każdy z czeladników za parę lat może stać się wyzwolonym mistrzem swego zawodu i właścicielem rękodzielniczego zakładu. Potrzeby więc zawodowe ogółu rzemieślników są potrzebami czeladnuików i walka o zaspokojenie tych potrzeb mająca na celu dobro tych warsztatów powinna skupić wszystkich czeladzi w jednym szeregu.

W Warszawie tworzy się Zjednoczenie Czeladzi z całego kraju. Do tego Zjednoczenia będą mogli należeć czeladzie wszystkich rzemiosł. Na czele tej organizacji czeladzi stanął doświadczony organizator i obrońca czeladzi, p. Stefan Zieliński — ławnik Magistratu m. st. Warszawy.

W szeregach tego Zjednoczenia powinny się znaleźć wszyscy czeladzie, którym zależy na obronie zawodowych interesów.

Stworzenie silnej organizacji reprezentującej interesy i postulaty czeladzi polskich, wzmocni tylko to zainteresowanie rządu potrzebami rzemiosła. Jednolita organizacja ułatwi urobienie jednakowych poglądów wśród czeladzi na ich potrzeby zawodowe i umożliwi wysunięcie na czoło rzeszy czeladników mężów zaufania.

Zrozumienie, jakie znalazła wśród czeladników akcja prowadzona przez Radę Zjednoczenia Stanu Średniego, popierającą listę Nr. 1 Bezp. Bloku Współpracy z Rządem, każe spodziewać się, że czeladzie dokładnie zorjentują się w potrzebach zawodowych i społecznych rzemiosła i, że staną do apelu w jednym szeregu w krótkim przeciągu czasu.



Fragment warsztatów szkoły rzemieślniczej w Krakowie.

Życie gospodarcze

UCHWAŁY ZJAZDU DROBNO - KUPIECKIEGO

Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Drobnego kupiectwa, doceniając powagę przeżywanego momentu dziejowego, wobec powracającej fali uważa, że przywrócenie sejmowładztwa i rządów partyjnych zniweczyłoby dodatnie wyniki pracy obecnego rządu i podważyłoby fundamenty bytu państwa. Stwierdzając wyraźną poprawę położenia gospodarczego kraju, zjazd uznaje konieczność jaknajszerszej ideowej i rzeczowej współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego. Celem zrealizowania tej współpracy zjazd wezwał całe kupiectwo do jaknajenergiczniejszego poparcia Bezp. Bloku Współpracy z Rządem.

Dalej zjazd powziął cały szereg rezolucyj w kierunku konsolidacji organizacyj średniego i drobnego kupiectwa, polecając wszystkim organizacjom kupieckim przystąpienie do Centrali Drobnego Kupiectwa R. P. Zjazd stwierdził, że handel powinien być oparty na inicjatywie prywatnej oraz na zasadzie wolnej konkurencji. Dla zapewnienia normalnych warunków rozwoju kupiectwa, zjazd uważa, że konieczna jest reforma systemu podatkowego przez uproszczenie tego systemu i zmianę podatku obrotowego na podatek dochodowy. Dalej zjazd domagał się udzielenia kredytu krótkoterminowego przez państwo, obniżenia świadczeń socjalnych, unormowania godzin handlu oraz rozbudowy szkolnictwa zawodowego.

FAŁSZYWA POGŁOSKA.

W jednem z pism warszawskich z dn. 25 b. m. ukazała się informacja, jakoby Pan Minister Przemysłu i Handlu na ostatniej konferencji gospodarczej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w dn. 22—23 b. m. oświadczył, że ceny węgla i cukru zostaną wkrótce podniesione.

Wiadomość ta jest z gruntu fałszywa gdyż Pan Minister Przemysłu i Handlu oświadczeń w sprawie podwyższenia cen nie składał.

POSTULATY MIASTA LWOWA.

Przedstawiciele obozu gospodarczego wręczyli ministrowi p. Kwiatkowskiemu, podczas jego pobytu we Lwowie w dniu 19 ub. m. memorjał, zawierający między innemi następujące postulaty m. Lwowa: 1) ożywienie ruchu budowlanego w mieście celem zaradzenia katastrofalnemu głodowi mieszkań i zmniejszenia bezrobocia, 2) budowa własnego gmachu Wyższej Szkoły dla Handlu Zagranicznego, 3) budowa odpowiedniego budynku do użytku Izby rzemieślniczej, 4) założenie Szkoły rzemieślniczej i wybudowanie dla niej osobnego budynku, 5) wybudowanie domu na pomieszczenie bursy rzemieślniczej, 6) udzielenie kredytów inwestycyjnych rzemieślniczym warsztatom budowlanym, celem ułatwienia im przygotowania się na okres wzmożonego ruchu budowlanego, 7) odpowiednia opieka rządu nad Targami Wschodniemi, 8) nieogałacanie miasta z instytucji mających od szeregu lat swą siedzibę we Lwowie, oraz placówek, które powinny mieć swą siedzibę we Lwowie, jak np. kartel naftowy, 9) jaknajrychlejsze ukończenie rozpoczętej budowy linji kolejowej Stojanów—Łuck, oraz przyśpieszenie przebudowy linji Lwów—Bełżec i Bełżec—Lublin celem stworzenia najkrótszej magistrali Lwów—Warszawa, nietylko ze względu na interes samego Lwowa oraz stolicy Państwa, ale też ze względu na ruch tranzytowy Bałtyk—Warszawa—Morze Czarne, 10) w ogólności pomoc rządu w kierunku wzmocnienia stanowiska Lwowa, jako ośrodka gospodarczego wschodniej Małopolski i pomostu handlowego między zachodem a wschodem.

WALORYZACJA CEŁ NIE POWINNA PODNIEŚĆ CEN WYROBÓW KRAJOWYCH

W związku z decyzją rządu przeprowadzenia waloryzacji ceł centralny związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów wydał następującą odezwę:

Centralny związek polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów w ścisłem porozumieniu z gałęziami przemysłu, wytwarzającemi artykuły masowego spożycia, a więc z przemysłem włókienniczym, konfekcyjnym, mechanicznym, chemicznym i innymi oświadcza, że przeliczenie taryfy celnej ogłoszone w „Dzienniku Ustaw" w żadnym wypadku nie może służyć, jako pretekst do masowego podnoszenia cen wytworów krajowego przemysłu.

Konjunktura obecna naogół pozwala na wzrost cen w czasie najbliższym. Przemysły, które są zorganizowane w syndykatach lub konwencjach a więc takie jak cukrowniczy, węglowy, cementowy, żelazny i t. d., i które dzięki temu mają w pewnym stopniu możność regulowania cen syndykatowych, — jak uczy doświadczenie — tak dalece liczą się z polityką rządową, że ich polityka cen nosi cechy nadzwyczajnego umiarkowania. Wybitnym przykładem tego służą ceny węgla, niezmienione od połowy lipca 1926 r., i ceny cukru, pozostające bez zmiany od marca 1927 r., pomimo, że objektywne warunki tych przemysłów już od szeregu miesięcy domagają się zwyżki cen.

Przemysły, niezorganizowane we wspólne biura sprzedaży lub konwencje handlowe, naogół nie mają możności podniesienia cen swych wyrobów wskutek wzajemnej konkurencji i przerostu zdolności produkcyjnych w stosunku do ciągle jeszcze nie wielkiej, choć stale wzrastającej pojemności rynku wewnętrznego. Wszystkie fabryki dążą przedewszystkiem do powiększenia swej produkcji i obniżenia tą drogą swych kosztów na jednostkę towarów — a powiększenie produkcji wymaga polityki umiarkowanych cen, ponieważ każda zwyżka cen rynek kurczy. Te żelazne prawa wymiany i produkcji są najlepszą rękojmią stosowania przez sfery gospodarcze polityki umiarkowanych cen i na przyszłość.

Aby jednakże czynniki spekulacyjne nie wykorzystały momentu przeliczenia taryfy celnej dla sztucznej hausse'y na rynku — aby czynniki wytwórcze w pełnej świadomości gospodarczej w kraju potrafiły się temu przeciwstawić, — Centralny związek polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów zwraca się z tą odezwą do ogółu sfer wytwórczych i handlowych kraju.

Odezwę tę podpisali panowie: Prezes centralnego związku polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów ks. Stanisław Lubomirski oraz naczelny dyrektor tej instytucji inż. Andrzej Wierzbicki.

ROZWÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI W POLSCE

P. Jan Boguszewski, kierownik wydziału spółdzielczo - kredytowego Związku Spółdzielni Polskich udzielił przedstawicielowi „Nowości" następujących informacyj o sprawie dzisiejszego stanu rozwoju spółdzielczości w województwach centralnych i wschodnich:

O ile przed kilkoma laty rozwój spółdzielczości na danych terenach postępował opieszale, o tyle obecnie posuwa się on bardzo dobrze. Tak więc w roku ubiegłym mieliśmy już 386 spółdzielni związkowych, z czego 264 spółdzielnie kredytowe, 59 spółdzielni mleczarskich, 20 rolniczo - handlowych, 25 innych handlowych, 12 spółdzielni mieszkaniowo - budowlanych, oraz 6 różnych. Jeśli będziemy rozpatrywać tę ilość według województw, to otrzymamy na białostockie 25 spółdzielni, 64 na kieleckie, 21 na lubelskie, 65 na łódzkie, 11 na nowogródzkie, 16 na poleskie, 64 na warszawskie, 48 na m. st. Warszawę, 43 na wileńskie i 22 na wołyńskie.

Należy zaznaczyć, że udział w naszym związku spółdzielni budowlano - mieszkaniowych jest pewnego rodzaju inowacją, zapoczątkowaną w drugiej połowie ubiegłego roku. Przystąpiła ich ilość stosunkowo duża, której udział wskazuje na postęp ruchu spółdzielczo - mieszkaniowego.

Poza wymienioną ilością zgłosiło już przystąpienie do Związku bardzo wiele innych spółdzielni. Ilość tych nowych spółdzielni związkowych wskazuje dobitnie na znaczny rozwój spółdzielczości w kraju. Rozwój ten jest wskaźnikiem wzrastającego dobrobytu, będąc przedewszystkiem wynikiem stabilizacji, która umożliwia dziś organizowanie spółdzielni szczególnej kredytowych. N

Sieć spółdzielni w województwach centralnych i wschodnich jest jeszcze narazie dość rzadka, jednakże szybki wzrost wkładów (w roku ubiegłym liczono ich około 27 miljonów, obecnie zaś mamy ich już 30 miljonów złotych), pozwala na przypuszczenie, że w niedługim czasie sieć ta się zagęści. Szczególnie pomyślnym objawem jest stały wzrost wkładów terminowych, wskazujący na duże zaufanie ludności do naszej waluty. Tempo tego wzrostu jest w spółdzielniach takie same jak w bankach akcyjnych.

Z całej Polski

JEDEN Z KWIATKÓW GOSPODARKI MIEJSKIEJ W LUBLINIE

Rada Miejska m. Lublina na posiedzeniu w dniu 1/II. i 7/II. b. r. uchwaliła preliminarz budżetowy 1927/28. Otóż na pokrycie zwiększonych przez władze samorządowe wydatków o przeszło 90.000 zł. uchwalono nowe podatki od zbytku mieszkaniowego, od szyldów i opłaty drogowe oraz podatek od lokali na cele inwestycyjne

Szereg wyżej przytoczonych nałożonych świadczeń i ciężarów Rada Miejska postanowiła pobrać wstecz za cały 1927 r.

Uchwała taka, wysoce krzywdząca rzemieślników, kupców i wogóle Stan Średni nie ma absolutnie podstaw prawnych, albowiem prawo nie pozwala nakładać ciężarów, tyczących się już minionego okresu gospodarczego.

Pomijając inne podatki, podatek od szyldów i plakatów jest krzywdzącem obciążeniem dla rzemiosła i kupiectwa, gdy się zważy zwłaszcza, iż nowa Ustawa Przemysłowa przewiduje szyldy dla każdej firmy, które nie mogą podlegać opodatkowaniu.

W Lublinie stan finansowy rzemiosła i kupiectwa jest szczególnie ciężki, a nowy podatek, nieznany do tej pory w żadnem mieście może zahamować jeszcze więcej i tak słaby ruch handlowy i przemysłowy.

To też przypuszczać należy, iż protest od tej uchwały Rady Miejskiej wniesiony do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych przez reprezentantów Stanu Średniego w Lublinie, zostanie przez Pana Ministra Sławoj-Składkowskiego przychylnie dla mieszczaństwa lubelskiego rozpatrzony.

WYKWINTNY STYL KORESPONDENCJI URZĘDOWEJ

Zamieszczamy poniżej autentyczne teksty dwóch pism urzędów gminnych w sprawie pewnego poborowego, który zmienił miejsce zamieszkania.

Nr. 936. Od Urzędu gminy Okuniew, pow. Warszawskiego. Do Urzędu gm. Chalupsko poczta Mogilno. Urząd gminy prosi o natychmiastowe zakomunikowanie czy został zapisany do list poborowych tamtejszego urzędu Antoni Kielczyk syn Jana i Barbary, urodzony w roku 1907 w Zabrańcu. Miejsce pieczęci z napisem: Wójt Gminy Okuniew pow. Warszawskiego. Wójt Gminy Gawiński Sekretarz: Jurek.

— — — — — — — — — — — —

Sucharzewo d. 7.II 28. W odpowiedzi tamtejszemu Urzędowi Gminnemu, ażeby w przyszłości nie zawracał sobie głowy rzeczami, które jego teraz nie obchodzą, albo niech sobie nie myśli, że Poznańskie jest tak zacofane, że jeśli w Warszawie ktoś przybędzie do Poznańskiego to już przepadł. O nic, pod tym względem Poznańskie daleko wyżej stoi aniżeli Warszawskie, a niech tamtejszy Urząd spokojnie śpi sobie my sami o Antonim Kielczyku radzim, on nie zginie ani też Poznaniaki o nim nie zapomną Majewski sołtys.

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO

Niezwykłą i straszną śmierć samobójczą obrała sobie w Warszawie Chojnacka Franciszka. Oblała się benzyną i przesiąknięte ubranie podpaliła na sobie. W bólu straszliwym, w płomieniach, poczęła wzywać pomocy. Zmarła w męczarniach. Powód — sprzeczka z mężem.

POLEPSZENIE KOMUNIKACJI Z UZDROWISKAMI

W tych dniach odbyło się w ministerstwie komunikacji posiedzenie komitetu eksploatacyjnego, na którem między innemi rozważano i uchwalono wnioski w sprawie polepszenia bezpośredniej komunikacji między większemi centrami państwa, a najważniejszemi miejscowościami uzdrowiskowemi, jakoteż rozbudowy stacji kolejowych w tych miejscowościach. Pozatem uwzględniono zeszłoroczną uchwałę rady technicznej w sprawie zaprowadzenia dogodnej komunikacji bezpośredniej pomiędzy Krynicą a Zakopanem. Pociąg taki wprowadzony będzie od 15 maja b. r.

WYKOPALISKA Z XVII WIEKU W WILNIE

Od dłuższego czasu prowadzone są na terenie Wilna roboty kanalizacyjne, przy których odkopywane są różne przedmioty, mające związek z dawnemi budynkami i kulturą średniowiecznego Wilna.

W ten sposób przed dwoma laty zostały odkryte np. fragmenty dolnych ubikacyj barbakanu pod Ostrą Bramą stanowiącego z nią całość obronną. Niedawno przy zbiegu ulicy Biskupiej i Magdaleny pokazały się w znacznej głębokości części murów obronnych oraz kościołka wraz z cmentarzem oraz trumnami i ślady bramy św. Magdaleny, zaznaczonej na planie fortyfikacji Wilna z 1648 r., wykonanym przez Getkanda, inżyniera wojskowego Władysława IV.

JACK LONDON

4)

Wymiar sprawiedliwości

— Bardzo mi przykro, że pan robi tyle hałasu o nic, — brzmiała spokojna odpowiedź Duncana.

Ale umysł kapitana Dettmara był zamroczony.

— Wie pan przecież o swem postanowieniu zwolnienia mnie, — rzekł z uporem. — Przekonaniem pańskiem jest, że tacy jak ja ludzie nie mogą towarzyszyć panu i pańskiej żonie.

— Zechce pan łaskawie nie mieszać do tej sprawy mojej żony — ostrzegł chłodno Duncan. — Czego właściwie pan chce?

— Pragnę dowiedzieć się co pan ma zamiar uczynić?

— Zwolnić pana po dzisiejszej scenie w Attu-Attu.

— To postanowił pan już dawniej.

— Bynajmniej. Dopiero dzisiejsze pańskie zachowanie się pobudziło mnie do powzięcia tego postanowienia.

— Pan nie ma prawa mówić ze mną w ten sposób.

— Wprost przeciwnie. To pan nie ma prawa zmuszać mnie, abym trzymał kapitana, który nazywa właściciela statku kłamcą.

Kapitan Dettmar zmieszał się i cofnął nieco. Wargi jego drgały, nie mogąc jednakże wymówić ani słowa. Duncan z chłodnym spokojem zaciągnął się znów dymem i rzucił okiem na rosnącą chmurę huraganu.

— W Tahiti Lee Groom przywiózł pocztę na statek — zaczął kapitan Dettmar. — Zawinęliśmy do tego portu na krótko i zaraz wyruszyliśmy w dalszą drogę. Byliśmy już na pełnem morzu, kiedy rozpoczął pan przeglądać listy a wtedy było już za późno. Tylko dla tej przyczyny nie zwolnił mnie pan w Tahiti. O, wiem dobrze o tem. Widziałem przecież podłużną kopertę, którą Lee Groom przywiózł z innemi listami. Było to pismo od gubernatora Kalifornji. Nadruk na kopercie rzucał się w oczy każdemu. Pan działał za mojemi plecami. Jakiś szczur lądowy musiał panu szepnąć o tem w Honolulu, pan zaś napisał do gubernatora prosząc go o zbadanie tej sprawy. I oto nadeszła odpowiedź. Przywiózł ją panu Lee Groom. Dlaczego pan nie postąpił ze mną jak mężczyzna z mężczyzną? Wiedział pan dobrze, że obecne stanowisko jest dla mnie jedyną szansą powstania na nogi, a jednak wolał pan podkopać się podemnie. A postanowienie pozbycia się mnie powstało w pańskim umyśle niezwłocznie po przeczytaniu listu gubernatora. Od tego dnia przez wszystkie miesiące aż do dziś czytałem je w pańskiej twarzy. Widziałem dobrze. Przez cały ten czas byliście oboje dla mnie piekielnie grzeczni, kryjąc się jednocześnie po kątach, szepcząc między sobą o mnie i o tej przeklętej sprawie z San Francisko.

— A pan to uczynił? — spytał półgłosem Duncan. — Rzeczywiście pan to uczynił? C. d. n.

Kto chce zwalczać partyjnictwo głosuje na listę Nr 1



Dziwy dżungli afrykańskiej

Słonie o czterech kłach.

Dawne dzieła przyrodnicze częstokroć wspominają o istnieniu w niedostępnych częściach Afryki olbrzymich słoni, które różnią się od innych, posiadanemi dwoma parami wielkich kłów. Te same relacje znajdujemy u dawniejszych podróżników, od których zapewne zaczerpnęli wiadomość o potworach, uzbrojonych w cztery kły, uczeni. Przez dłuższy czas jednak uchodziło to za owoc bujnej wyobraźni i w końcu wszyscy przestali wierzyć w możliwość istnienia gdziekolwiek na świecie słoni, które posiadają cztery kły, przypominałyby one swym wyglądem wymarły gatunek z epoki przedlodowcowej — olbrzymie mastodonty.

Obecnie jednak zagadka istnienia słoni o czterech kłach znowu staje się aktualną. Oto p. Tracy Phillips, były oficer brytyjski, a obecnie podróżnik i myśliwy, powróciwszy niedawno z kraju Zande, twierdzi, że znają tam dobrze czterokłowe słonie i nie wątpią w ich realność.

— Sułtan kraju Zande — pisze p. Phillips — osobiście zastrzelił w r. 1925 słonia o czterech kłach, którego czaszka została przezeń ofiarowaną Belgijskiemu Muzeum Kolonjalnemu w Terwneren. Inny słoń tego rodzaju został upolowany przez sułtana kraju Ngilime w r. 1917, a głowa jego, będąc wystawiona na murach otaczających siedzibę sułtana, budziła podziw miejscowej ludności. Zwierzęta te nie są wcale taką rzadkością — twierdzi dalej myśliwy, — trudno je jednak jest upolować, gdyż na całym obszarze kraju Zande, podlegającym nominalnie władzy belgijskiej, w części francuskiej, w części zaś anglo-egipskiej, faktycznie zaś rządzonym przez niezależnych sułtanów, grasuje straszliwa choroba śpiączki, odstraszającej myśliwych europejskich.

Narzecze Etrusków przestaje być zagadką

Znamienne odkrycia prof. Trombetti

Przez długie wieki jedną z większych zagadek dla etnologów był język Etrusków, ludu, ktory zamieszkiwał ziemie Italji, przed wyparciem go, a częściowo wchłonięciem przez Rzymian. Uczony filolog Trombetti, profesor uniwersytetu bolońskiego, oświadcza obecnie, że udało mu się zgłębić tajemnicę tego zagadkowego języka, którego ślady zachowały się do dziś w postaci napisów grobowych.

W wywiadzie, umieszczonym na łamach medjolańskiego „Corriere della Sera", mówi prof. Trombetti, że studjowaniem trudnego tego narzecza zajmował się od roku 1891, posiłkując się zawsze metodą filologji porównawczej. Na mocy tych dociekań udało mu się ustalić podobieństwo mowy Etrusków do używanych do dziś dnia narzeczy Azji Mniejszej. Pracując dalej doszedł prof. Trombetti do możności dokładnej interpretacji i odcyfrowania znaków pisma etruskiego. Praca jego znajduje swój wyraz w książce o 300 stronicach, która ukaże się w kwietniu bież. roku. Książka ta zawiera teksty napisów oraz ich przekłady, komentarze, a wreszcie kompletną gramatykę i słownik.

Drapacz nieba o 55 piętrach

Z Nowego Yorku komunikują, że w tych dniach nastąpiło tam założenie fundamentów pod budowę największego drapacza nieba na świecie. Szczyt tego budynku, który właściwie z powodu swej wysokości, będzie raczej wieżą, osiągnie z racji swych 55 pięter dominujące położenie nad całem miastem. Nowy gmach ten będzie wzniesiony przy Vanderbildt-avenue, pomiędzy 41-szą a 43-cią ulicą oraz między Madison Avenue i Park Avenue. Koszt tej olbrzymiej budowli wyniesie przeszło trzydzieści miljonów dolarów.

TAJEMNICZY SAMOLOT NAD LONDYNEM.

Ludność Londynu została zaalarmowana ukazaniem się nad miastem nieznanego samolotu, który zjawił się o godz. 7-ej wieczorem, w sobotę 18 lutego i krążył uporczywie nad najruchliwszemi ulicami. Samolot posiadał przepisowe światła sygnałowe, nie miał jednakże barw, a może nie zdołano ich zauważyć z powodu mroku wieczorowego. W przeciągu dwudziestu minut krążył nad ulicami centrum Londynu, zniżając niekiedy lot swój tak nisko, że turkot jego silnika zagłuszał dudnienie pojazdów.

W sprawie zjawienia się tego samolotu zainterpelowane niezwłocznie przez wszystkie redakcje pism Ministerstwo Lotnictwa nie mogło dać żadnych wyjaśnień. Jak ustalono, nie należał on również do żadnego z istniejących w Anglji towarzystw komunikacji powietrznej. Nic dziwnego więc, że ludność stolicy jest nieco zaniepokojona, gdyż nie wygasły jeszcze w pamięci wspomnienia nocnych wizyt niemieckich zeppelinów, które niejednokrotnie podczas Wielkiej Wojny zrzucały bomby na Londyn.

BŁYSKAWICZNA SZYBKOŚĆ KATASTROFY MORSKIEJ

Parowiec pasażerski „Norgie", który wyjechał z portu Haugesund, po 10 minutach podróży rozbił się o skałę podwodną i w 4 minuty zatonął. Pięć osób, w tej liczbie kapitan, zatonęło.



Odnalezienie pierścienia Świętej królowej Kingi w bryle soli w Bochni.

Parki publiczne
jako rezerwaty dla ptaków

Ludzkość w zwycięskim swym pochodzie ku zawładnięciu całą ziemią i jej bogactwami, nie zawahała się wyrugować dzikie zwierzęta z pól, zagajów i lasów, tępiąc je niemiłosiernie wszędzie gdzie się dało, czy to dla rzeczywistego pożytku, czy też wyłącznie gwoli rozrywki. Ptactwo dłużej ostało się niż czworonogi, mając łatwiejszą możność ucieczki, ale i na nie przyszedł czas zagłady, kiedy poczęły szybko ginąć w niektórych bardziej uprzemysłowionych krajach ostatnie lasy. Nie mając gdzie się gnieździć, skrzydlaci mieszkańcy przenosili się w inne okolice.

Dziś można szczęśliwie zaobserwować pewne zreflektowanie. Wszędzie rozlegają się głosy, powołujące do ochrony przyrody. Jedna z pierwszych poszła za tym głosem Anglja, otaczając opieką pewne nietknięte dotąd zakątki swych ziem. Za ochroną krajobrazu poszła ochrona zwierząt. Obecnie świeżo ogłoszono w Szkocji nową ustawę, w myśl której wszystkie parki publiczne mają stać się rezerwatami dla dzikiego ptactwa. Poczynione więc będą wszelkie kroki, aby zachęcić skrzydlatych gości do osiedlania się w parkach. Wysoko, na pniach mają być przybite drewniane skrzyneczki z otworami, w których ptaki będą mogły słać swoje gniazda. Brzegi stawów w tych parkach zostaną obsadzone gęsto sitowiem, aby dały przytułek dzikiemu ptactwu wodnemu, a w najzaciszniejszych częściach parków będą posadzone niskie, a gęste krzaki, które odpowiedzą upodobaniom niektórych, wybierających ten rodzaj osiedli gatunków.

Mimowoli nasuwa się uwaga, że i u nas możnaby z powodzeniem wprowadzić ten rodzaj łatwej, a niekosztownej ochrony przyrody.



Piękna osada na Podkarpaciu w powiecie Doliniańskim, położona wśrod wielkich lasów jodłowych.

MIECZYSŁAW WĘGRZYN.

2)

Gra

Ze wspomnień włóczęgi.

— Goldwasser jest teraz zupełnie sam — usłyszałem nagle szept głosu Kuby. — Zobacz sam. Widzisz? Siedzi pod latarnią i tłucze obcasem orzechy.

Kuba jest niedelikatny. Mógłby doprawdy dać mi pospać, albo przynajmniej poleżeć trochę w spokoju. Niecierpię tego obrzydliwego Żyda. Jest brudny, brudniejszy nawet od nas, ma zaczerwienione powieki i białe brwi, a nos jego przypomina zwiędły banan. Zobaczyliśmy go po raz pierwszy w porcie i wówczas to Kuba, który odrazu się nim zainteresował, zwęszył niewiadomo jakim sposobem, że Żyd wiezie brylanty, a całe jego brudne odzienie podszyte jest banknotami funtów sterlingów.

Damazy ziewnął jak stary delfin, poczuwszy przez sen pięść Kuby. Poszliśmy wszyscy trzej, niby niechcący w kierunku siedzącego pod migocącą latarnią pokładową Żyda. Goldwasser! Biedny, podszyty brylantami Goldwasser! Żal mi go serdecznie. Dziś, kiedy wspominam o całem tem zdarzeniu, widzę jeszcze żywo jego zgarbioną postać i lękliwy wzrok zaczerwienionych oczu, spoglądających na zbliżające się sylwetki trzech włóczęgów.

To nie ja namówiłem go do gry, w której musiał stracić. To Kuba. On też był duszą tej gry, prawdziwym jej demonem, władczym, rozkazującym, zachłannym. Ach jak on tasował te karty, jak przerzucał je, jak mrugał zachęcająco, targając nerwowo swoją płową, kozią bródkę.

Goldwasser, przegrawszy po raz pierwszy, zerwał się nagle i potrącając o rozrzucone po pokładzie tobołki, znikł na schodach, wiodących do kajut.

— Co mu się stało? — spytał Kuba.

— Obraził się — zachichotał Damazy — Ale to nic. Może dziś już nie wracać. Na tem mamy dosyć. — Zaszeleścił wygranym banknotem i schował go do kieszeni.

— Wróci. Napewno wróci — zdecydowałem.

Nie myliłem się. Wrócił. Wrócił uśmiechnięty i rozpromieniony. W ręku trzymał cztery cygara.

— Karty lubią dym — zażartował.

— Yes — przytaknął poważnie Damazy, poczuwszy się nagle Anglikiem.

Zapaliliśmy wszyscy czterej. Znowu zaczęła się gra. Wielki Boże! Czyż to była gra? Nie, to był ordynarny rozbój, zwyczajne wyciąganie pieniędzy z kieszeni biednego, okpiwanie przez nas Goldwassera.

— Karty lubią płyn — rzekł Żyd po chwili.

— Yes — potwierdził niewzruszenie Damazy.

Z głębokiej żydowskiej kieszeni wydostała się na świat boży pokaźna butelka.

— Co się tu dzieje, chłopy kochane. Goldwasser! Ty jesteś pijany!

Wszyscy byliśmy pijani. Kuba śpiewał. Damazy kiwał się nad kartami, a ja czułem dziwne ciepło w zgłodniałym żołądku.

— Grać dalej! Ograć go z kretesem. — W naszych umysłach panowała tylko jedna myśl.

Gra szaleńcza, gra bez opamiętania toczyła się dalej. Karty migotały w zawrotnym tempie i z taką samą szybkością rosła suma naszej wygranej. Teraz, kiedy wspominam o tem, sądzę, że Goldwasserowi nie starczyłoby brylantów. Rozumiem więc dlaczego uciekł. Ucieczka ta była równie nagłą dla nas jak przybicie żaglowca do portu, o którym nic nie wiedzieliśmy.

— Władywostok! — krzyknął jakiś marynarz, przebiegając tuż koło nas.

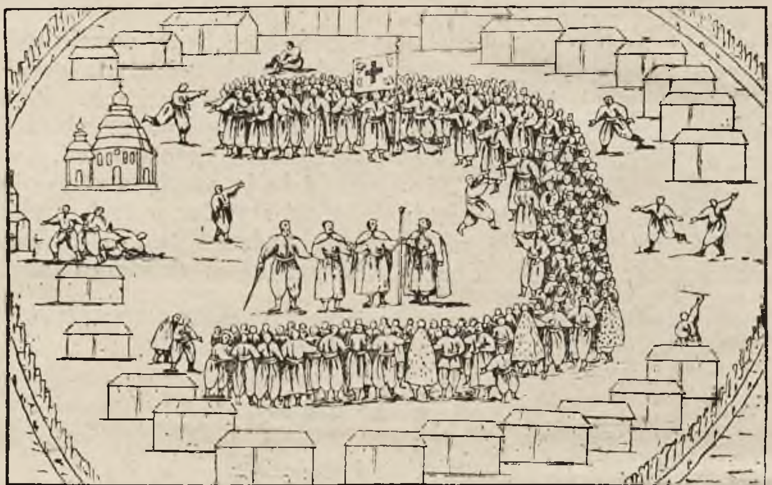
— Władywostok? — Lżejszy od sarny, śmiglejszy od kozicy, przesadził Goldwasser poręcz statku. Zniknęły w tłumie żółtolicych obywateli, zebranych na wybrzeżu, a wraz z nim rozpłynęły się dla nas w nicość brylanty i funty sterlingi, rozwiały się nasze marzenia o bogactwie.



Oryginalny rysunek chiński na pergaminie, przedstawia, y napad bandytów na dom zamożnego Chińczyka.



Ten ponury i groźny krajobraz przedstawia wnętrze wyspy Tristan d'Acunha na Oceanie Spokojnym.



Tak wyglądał obóz kozacki na Siczy. Sztych ten przedstawia zwołanie „towarzystwa" na obrady przez atamana koszowego.



Dawny arsenał warszawski przy ul. Długiej (obecnie więzienie karne), wsławiony w czasach pamiętnej nocy listopadowej 1830 roku. Ilustracja nasza przedstawia szturm mieszczan do arsenału.

REDAKTOR: A. ZABĘSKI. WYDAWCA; ZA SP. WYDAWNICZĄ „NOWOŚCI", R. A. HOFFMANN.
Drukarnia. Wł. Łazarskiego w Warszawie Złota 7/9 tel.: 34-47 136-91